Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 18.05.2020 www.osw.waw.pl

Piąty rząd Netanjahu. Koniec kryzysu politycznego w Izraelu

Marek Matusiak

17 maja w Izraelu zaprzysiężono nowy rząd, na którego czele stanął, po raz piąty w karierze, Binjamin Netanjahu. Gabinet tworzą bloki prawicy i centrum, którym przewodzą Netanjahu oraz b. szef sztabu generalnego Beni Ganc. Drugi z liderów zmieni Netanjahu na stanowisku premiera w listopadzie 2021 r., zaś do tego czasu będzie ministrem obrony oraz „premierem zmiennikiem". Przewidziane są także rotacje na niektórych stanowiskach ministerialnych. Wniosek o wotum zaufania poparło 73 na 120 deputowanych, reprezentujących szerokie spektrum polityczne.

Parlamentarne zaplecze rządu stanowią: prawicowy Likud (36 mandatów), opozycyjni dotąd Niebiesko-Biali (15), dwie partie ultraortodoksyjne (9 i 7) oraz kilkoro pojedynczych polityków z lewicy i prawicy (6 mandatów). Liderem opozycji (stanowisko oficjalne) zostanie Jair Lapid, do niedawna – obok Ganca – jeden z przywódców Niebiesko-Białych.

Nowy rząd skupi się na walce ze zdrowotnymi i ekonomicznymi skutkami pandemii COVID-19, oddalaniu zagrożenia ze strony Iranu oraz przygotowaniu aneksji terytorialnych na Zachodnim Brzegu przewidzianych przez plan pokojowy Donalda Trumpa. Netanjahu zapowiedział także przeciwdziałanie ewentualnemu dochodzeniu Międzynarodowego Trybunału Karnego w sprawie domniemanych zbrodni wojennych popełnionych przez Izrael na terenie Palestyny (Zachodniego Brzegu, Strefy Gazy i wschodniej Jerozolimy).

Zaprzysiężenie rządu zbiega się w czasie z rozpoczęciem (24 maja) procesu karnego przeciwko Netanjahu, oskarżonemu o korupcję i nadużycie urzędu.

Komentarz

- Inauguracja nowego gabinetu kończy kryzys polityczny trwający od grudnia 2018 r. W tym okresie Izraelem kierował rząd tymczasowy i odbyły się trzy rundy przedterminowych wyborów parlamentarnych. Nowy gabinet Netanjahu – będący efektem politycznego kompromisu między dotychczasowymi głównymi rywalami – ma na starcie szerokie zaplecze w parlamencie oraz wysokie poparcie społeczne.
- Konieczność zapewnienia równowagi między koalicjantami oraz zaspokojenia interesów i ambicji kluczowych polityków sprawiła, że nowy rząd jest największym gabinetem w historii państwa (35 ministrów i 16 wiceministrów), co stało się w Izraelu przedmiotem powszechnej krytyki. Jego rozmiary, rozproszenie kompetencji oraz przewidziane w umowie koalicyjnej mechanizmy pozwalające obu liderom blokować swoje decyzje budzą także obawy Izraelczyków o sprawność gabinetu. Wydaje się jednak, że przerost

biurokracji może odbić się negatywnie głównie na dziedzinach niemających znaczenia strategicznego, bowiem kompetencje w obszarach takich jak bezpieczeństwo narodowe czy polityka zagraniczna i tak *de facto* skupione będą w rękach Netanjahu, Ganca oraz wąskiego grona ich najbliższych współpracowników.

- Stabilność polityczna nowego rządu wydaje się w perspektywie najbliższych miesięcy niezagrożona. Sprzyjać jej będzie m.in. kryzys epidemiologiczny oraz fakt, że obaj liderzy politycznie zainwestowali w kompromis. Dodatkowo trwaniu koalicji służyć ma system gwarancji prawnych, którymi obwarowana została umowa koalicyjna. Średnioterminowe perspektywy rządu są jednak niepewne. Przede wszystkim Netanjahu i Ganc nie ufają sobie, a ich pozycja w nowym rządzie – mimo formalnych zapisów – nie jest równorzędna. Ganc jest *de facto* politykiem początkującym, o słabszym i mniej spoistym zapleczu. Ponadto, wchodząc w koalicję z Netanjahu, którego swoim wyborcom obiecywał odsunąć od władzy, Ganc położył na szali własną reputację. Netanjahu z kolei jest najdłużej urzędującym premierem w historii państwa, stoi na czele największej partii politycznej (Likudu) oraz wiele razy dowodził swojej skuteczności w marginalizowaniu konkurencji. W tej sytuacji znaczna część opinii publicznej nie wierzy, że zaplanowana za półtora roku zmiana na stanowisku premiera (najważniejszy punkt umowy koalicyjnej) dojdzie do skutku. Należy się spodziewać, że napięcia w rządzie będą wzrastać wraz ze zbliżaniem się daty planowanego przekazania władzy.
- W odróżnieniu od Ganca, dla którego zawarcie porozumienia koalicyjnego było krokiem ryzykownym, okupionym secesją ponad połowy deputowanych jego bloku oraz ostrą krytyką ze strony wielu zwolenników, dla Netanjahu utworzenie rządu stanowi jednoznaczny sukces. Pomimo szeregu niepomyślnych dla siebie zdarzeń w okresie ostatniego półtora roku (m.in. wolta ważnego koalicjanta, zarzuty karne, postawienie w stan oskarżenia, spadki notowań Likudu) nie tylko nie dał on sobie odebrać stanowiska, lecz ponownie stanął na czele rządu, z najmocniejszym mandatem politycznym od 2009 r. Dodatkowo wobec wyzwań związanych z kryzysami epidemiologicznym i gospodarczym hasło usunięcia Netanjahu ze stanowiska traci moc mobilizacyjną, jaką miało w ostatnich trzech rundach wyborów parlamentarnych. Proces karny rozpoczynający się 24 maja będzie dla premiera politycznym obciążeniem, jednak po pierwsze nie należy oczekiwać w nim szybkich rozstrzygnięć, po drugie zaś Netanjahu przystępuje do niego z najsilniejszej możliwej pozycji.
- Pod względem programowym największym novum piątego gabinetu Netanjahu jest otwarta zapowiedź aneksji terytorialnych na Zachodnim Brzegu. Choć obaj liderzy różnią się poglądami w tej sprawie (Ganc opowiada się za mniejszym zakresem aneksji i akcentuje znaczenie zgody wspólnoty międzynarodowej), to rozbieżność ta została uwzględniona na etapie konstruowania rządu i nie powinna stać się powodem napięć. Wniosek o „rozciągnięcie suwerenności" na wybrane części Zachodniego Brzegu będzie musiał zostać przyjęty przez parlament, gdzie uzyskanie większości w tej sprawie zapewnią także partie opozycyjne. Pomimo zapowiedzi, że sprawa aneksji może wejść na agendę polityczną już w lipcu br., ich zakres oraz dokładny kalendarz stoją pod znakiem zapytania i wciąż wydają się kwestiami będącymi przedmiotem ustaleń zarówno wśród izraelskich elit, jak i między Izraelem a USA. Ze strony przedstawicieli administracji Trumpa napływają w tej sprawie niejednoznaczne sygnały – część z nich wydaje się

pozostawiać Izraelowi wolną rękę, część przestrzegać przed zbyt szybkimi decyzjami, część zaś przynaglać do bardziej zdecydowanych działań.

- Polityka zagraniczna nowego rządu prawdopodobnie nie ulegnie zasadniczej zmianie. Cechować ją będą: strategiczny sojusz z USA, pragmatyczne (głównie gospodarcze) stosunki z Chinami, taktyczna i wybiórcza współpraca z Rosją w dziedzinie bezpieczeństwa i polityki regionalnej, skomplikowane stosunki z UE i jej państwami członkowskimi oraz dążenie do zbliżenia z krajami arabskimi Zatoki Perskiej (na bazie wspólnej wrogości wobec Iranu). Obraz ten może jednak zasadniczo skomplikować decyzja o aneksjach terytorialnych na Zachodnim Brzegu, która z pewnością wywoła negatywną reakcję Brukseli i najważniejszych państw członkowskich oraz utrudni zbliżenie ze światem arabskim.